

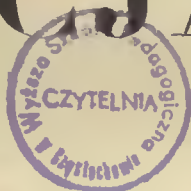
WARSZAWA 1.9.3.3/4 R.

TOM X NR. 1

WRZESIEŃ

LISTOPAD

SZKOŁA SPECJALNA



11634 c

ZESZYT • II •
ZA PAŹDZIERNIK

CZASOPISMO
POŚWIĘCONE SPRAWOM
WYCHOWANIA ANORMALNYCH •

ORGAN
SEKCJI SZKOLNICTWA SPECJALNEGO
ZWIAZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redaktor Dr. MARJA GRZEGORZEWSKA
Wydawca w imieniu Związku Nauczyciel-
stwa Polskiego: STAN. MACHOWSKI

Redaktor odpow. JÓZEF CZECHOWICZ

Redakcja rękopisów nie zwraca.



NAKŁADEM ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

ADRES REDAKCJI I ADMIN.: Warszawa, Wybrzeże Kościuszkowskie 55.
Redakcja czynna codziennie od godz 11 do 14, tel. 238-92.
Administracja czynna od godziny 8 do 15, telefon 2-69-49.

WARUNKI PRENUMERATY:

Prenumerata roczna	zł. 8.—
Dla członków Związku Naucz. Polsk.	zł. 4.—
Przy prenumerowaniu dwóch i więcej czasopism	zł. 5.—

KONTO P. K. O. Nr. 455.

KAZDY CZŁONEK Związku Nauczycielstwa Polskiego może otrzymać „Szkołę Specjalną” bezpłatnie, jako dodatek miesięczny do „Głosu Nauczycielskiego”.



PEDAGOGIKA LECZNICZA JĄKANIA*)

I. PRZEDMOWA.

Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że zetknąłem się z zagadnieniem jąkania, jako pedagog-lekarz. Jąkanie uzależnia zbieżność zarówno czynników biologicznych wrodzonych i konstytucjonalnych, jak i czynników zewnątrzpochodnych. Analiza konstytucji jąkały nie wchodzi w zakres moich dociekań. Rozwiązaniem tego zagadnienia zajmuje się Węgierskie Państwowe Lekniczo-Pedagogiczne Laboratorium Psychopatologii i Terapii w Budapeszcie, a wyniki tych badań będą przez nie opublikowane. Zadaniem mojem jest analiza czynników zewnątrzpochodnych oraz wyszukanie wszelkich psychicznych wpływów domowych, szkolnych, seksualnych, zawodowych i towarzyskich, które przyczyniają się do zwalczania jąkania u dzieci.

1. Przytoczę na wstępie takie oto zdarzenie: Pewien 5-letni chłopiec, którego jako dziecko sąsiada i towarzysza zabaw moich dzieci często brałem z sobą na spacer, zaczął się jąkać. Gdy się o tem dowiedziałem, jąkał się już od tygodnia. Miałem przed sobą przypadek rodzajowego jąkania (*genuines Stottern*). Chłopiec normalnie rozwinięty, o dobrym слухu, który dotąd wypowiadał się swobodnie, był wzorem dla moich nieco młodszych dzieci: można się więc było obawiać zarazy psychicznej. Pomimo to zaprosiłem chłopca na wspólny spacer z moimi dziećmi, bawiłem się z nim i rozmawiałem, jak zawsze w sposób życzliwy, nieco żartobliwy i przekonujący tak, jak to było dotąd. To mu się podobało i jego onieśmienie zanikło. Po godzinie zabaw dziecięcych odprowadziłem go do domu. Na początku naszego spaceru jąkał się jeszcze, stopniowo jednak znikło to doszczętnie. Wskazałem tylko rodzicom, jak należy mówić z dzieckiem i chłopiec został zupełnie uleczony.

Zdarzenie to tłumaczę sobie następująco. Stosunek uczuciowy dziecka do rodziców został naruszony wskutek złego ich pożycia. Do tego dołączył się zakaz używania słów nieprzyzwoitych, co psuło je-

*) Artykuł niniejszy stanowi sprawozdanie oddziału logoterapeutycznego węgierskiej państwowej poradni lekniczo-pedagogicznej i zawodowej w Budapeszcie. (Kierownikiem tej poradni jest znany nam już z artykułu w „Szkole Specjalnej” Dr. Jan Schnell). — Zmarły w roku bieżącym współpracownik nasz i autor niniejszego artykułu prof. Meresz, był między innemi profesorem w państwowej lekniczo-pedagogicznej poradni w Budapeszcie. W nadesłanym nam artykule dzieli się wynikami swoich badań, doświadczeń i rozważań nad zagadnieniami jąkania.

szcze bardziej spontaniczną mowę dziecka. Zakaz ten wywołał oporny stosunek dziecka względem otoczenia, co znalazło swój wyraz w symptomach jąkania. Mój sposób zachowania się z dzieckiem ośmielił je zupełnie i stworzył warunki swobodnego wypowiadania się, co przy udziale rodziców w tej sprawie spowodowało zupełny zwrot do normalnej mowy. Dziecko nauczyło się znowu panować nad językiem. Muszę tu jednak nadmienić, że to wyjaśnienie dzisiaj mnie nie zadawała. Jakkolwiek okazało się ono b. pożyteczne jeszcze w jednym przypadku.

Zaczynałem właśnie moją pracę poradniczą, gdy żona pewnego robotnika fabrycznego przyprowadziła mi swą 5-o letnią córeczkę, która od miesiąca z nieznanego powodu zaczęła się jąkać. Poleciłem matce rozmawiać z dzieckiem, stwierdziłem, że mowę jego hamowały z trudem wydobywane toniczne spazmy. Wziąłem dziewczynkę za obie ręce, pochwaliłem jej sukienkę, jej piękne włosy i błyszczące oczy i zapytałem wesołym, dziecinnym tonem: „Czy to prawda, że ty się jąkasz?” — Ach nie, to wcale nieprawda, to mama tylko tak mówi — odpowiedziało mi naraz dziecko niewymuszonym potokiem słów, który przeszedł wkońcu w szczebiocanie, uwalniające serce dziecięce od wszelkich trosk. Następnie pouczyliśmy małą, żeby nam przyprowadziła swego starszego brata, jeśli znów będzie z niej sztydził. Matka szybko zorientowała się w tym dziecinnym sposobie mówienia i dziecko zostało nazawsze wyleczone. Cóż nam narazie mówią te 2 przypadki uleczonego jąkania? Mogą one podawać w wątpliwość szeroko rozpowszechnione poglądy, według których „przyczyną jąkania byłoby naruszenie między myśleniem i mową“ (*Blume*) lub że „jąkanie powstaje wtedy, gdy mała ćwiczona sprawność organów mowy pozostaje w ciągłym przeciwieństwie i skłóceniu z daleko posunięciem jej rozumieniem“ — jak tego dowodzi prof. *H. Gutzmann*¹⁾. Gdyby oba te poglądy były słuszne, to nie do pomyślenia byłoby tak szybkie uzdrowienie.

Podczas mej praktyki w poradni miałem jeszcze jeden przypadek dziecinnego jąkania. Tym razem nie udało mi się uleczyć natychmiast po raz trzeci wypróbowanym sposobem, co jednak nie wyklucza faktu, że doświadczenia te mogą w przyszłości okazać się skuteczne. Nie mogłem tym razem pomóc 3½ letniej dziewczynce K. Sch. Rodzice jej żyli w separacji. Matka mieszkała z dzieckiem u jednej ze swoich sióstr, i, nie mając środków utrzymania, była na jej łasce. Matka, która dawniej jako urzędniczka była dobrze sytuowana, przedstawiała obecnie obraz nędzy i rozpacz. U dziecka obok silnego zacinań się występowało równie silne kloniczne jąkanie. Tu napróżno stosowałem wesoły dziecinnie i zlekka przekor-

¹⁾Dr. Prof. *H. Gutzmann*: *Sprachheilkunde*, Berlin 1912, S. 395.

ny sposób mówienia. Nie udało mi się doprowadzić dziecka do płynnej wymowy, choć przez dłuższy czas nie traciłem nadziei na jego uleczenie.

2. W początkach mojej praktyki w poradni przejąłem czworo jękających się dzieci: 11-o letniego P. H., ucznia szkoły średniej, 14-o letniego ucznia szkoły specjalnej P. Wl., 8½ letnią H. J. i wymienioną poprzednio 3½ letnią K. Sch. Niezdecydowany, co mam z nimi począć, wyprowadziłem je na taras zakładu. Rzuciłem im dla spędzenia czasu piłkę i miałem zamiar z każdym dzieckiem poszczególnie wypróbować jako środek leczniczy wesołą, dziecinną pogawędkę. Ku memu zdziwieniu okazało się, że to jest niepotrzebne. Piłka nożna dokonała cudów. W zapale tej gry, jakby kto ręką odjął jękanie. Ożywiający i radosny przebieg zabawy usunął wadę wymowy. Stało się to bez żadnych ćwiczeń, bez psychoterapii. Tylko nasza mała 3½ letnia K. Sch. pozostała nadal obciążona. Następnego dnia przybyła 9-o letnia R. M. Także i u niej, jak i w kilku następnych przypadkach zaginęło jękanie w zapale radosnej zabawy. Chociaż to brzmi dziwnie, wydaje mi się, że jękanie — przynajmniej u młodzieży szkolnej — może być wyleczone przez grę w piłkę nożną lub przez jakiekolwiek inne zespołowe gry ruchowe. Gdy następnie pytałem rodziców, jak te dzieci mówią w domu, nie otrzymywałem zadawalniających odpowiedzi. Chcąc pokazać matkom, że dzieci ich wyrażają się w zabawie zupełnie swobodnie, wezwałem je następnego dnia, by przyglądały się wprost dzikiej grze w piłkę, do której pobudziłem następującym wezwaniem. „Róbcie, co chcecie“! Matki były tak zdziwione cudownym działaniem tego niezwyklego postępowania z miejskimi dziećmi, że naszkutkiem mojej rady postanowiły i w domu dawać dzieciom więcej swobody. Obecnie wydaje mi się, że jękanie jest szczególnym rodzajem neurozy (Zimmerneurose), która przy swobodzie gier ruchowych zanika. Fakt ten tłumaczę sobie w następujący sposób. To, że dziecko, które opanowało system ruchowy swego ciała i osiągnęło pewien poziom w rozwoju psychicznym, od wczesnego ranka do późnej nocy jest niezmordowanie czynne i zużywa na swobodne zabawy dziecięce wszystkie siły swego ducha i ciała, ma bardzo duże znaczenie biologiczne. W 3 roku życia opanowuje ono zupełnie sposób mówienia swego otoczenia. Hałaśliwą grą i zabawą stara się dziecko zwrócić na siebie uwagę i zaspokoić swoje instynkty społeczne. Wchodzi tu w grę występujące u dziecka poczucie własnej wariości, a następnie inne sprzyjające rozwojowi, a więc pożyteczne popędy. Jeżeli otoczenie pomija ujawniające się potrzeby rozwojowe dziecka i ogranicza ich zaspakajanie, jeżeli otoczenie, wmawiając w dziecko „dobre wychowanie“, hamuje popęd do zabawy, i piętnuje jego szczebiotanie jako niegrzeczne, to łatwo mogą powstać zaburzenia psychiczne, które uzewnętrzniają się w formie jękania. Gdy matki po odbytych ćwiczeniach opowiadały mi, że pomimo nieograniczonej swobody dzieci jednak jękają się nadal w domu i w szkole, musiałem i tę koncepcję także odrzucić.

5. Pozwoliłem dzieciom bawić się swobodnie i zająłem się matkami. Okazało się, że wszystkie dzieci bez wyjątku były bardzo zahukane w domu i w szkole i wogóle w stosunku do dorosłych okazywały wielkie onieśmienie. Ani jedno jākające się dziecko nie przejawiało naturalnej dziecięcej beztroski, u żadnego z nich nie występowała typowa dla pewnego wieku przekora, którą *Ch. Bühler*¹⁾ podaje jako naturalny produkt rozwoju dziecka w wieku od 2 — 4 lat. Żadnej samodzielności w stosunku do dorosłych, żadnego naturalnego agresywnego przeciwstawienia się, bez czego nawet u dorosłych nie możemy sobie wyobrazić ani samodzielnego wypowiedzania się w towarzystwie, ani żadnej inicjatywy w działaniu i w postępowaniu. Otoczenie dziecka systematycznie kępowało rozwój normalnej agresywności przez nierozumne oddziaływanie na jego aktywność. Mogę stwierdzić istnienie trzech zasadniczych faz takiego hamowania agresywności, które *Appett*²⁾ tak trafnie wyróżnia... „Surowe ojcowskie kary i groźby łącznie z poczuciem winy dziecka, wbrew uczuciom społecznym, prowadzą do pierwszego zahamowania agresywności”. „Fazami temi są: 1. okres lękliwości — słabe zahamowanie agresywności, 2. utajone jākanie czyli paplanie (Poltern) — silniejsze zahamowanie agresywności i 3. ujawnione jākanie — bardzo silne zahamowanie agresywności”. Zczasem okazało się, że te niesamodzielne, niepewne objawy w mowie i w postępowaniu w stosunku do świata są dla jākania rzeczywiście symptomatyczne, ale jest to słuszne tylko częściowo, bo także niektóre niejākające się dzieci okazują ten sam stopień zahamowania agresywności. Mogłem zaobserwować, że nowicjusze zatracali jākanie tylko wtedy, gdy mi się udawało doprowadzić ich dzięki mojemu dziecinnemu sposobowi zachowania się i przez wesołe, życzliwe i przekomarzające rozmowy do podobnie agresywnego nastawienia w mowie. Udało się to bez szczególnego wysiłku podczas zabaw grupowych do 15 roku życia u każdego dziecka, z którym miałem do czynienia — a było ich przeszło 50. — jedynie u często tu przytaczanej K. Sch. okazało się to bezskuteczne.

4. Ponieważ 3 razy tygodniowo stykałem się bliżej z naszymi dziećmi, mogłem stwierdzić u każdego z nich poza jākaniem bardzo wiele ujemnych właściwości, które jednak były różne w poszczególnych wypadkach. Wiele z nich nie chciało jadać, sypiały niespokojnie, były opieszale w nauce, lękliwe, bojaźliwe, klótnliwe, bezwstydne, bierne, zawsze w złym humorze, mrukliwe, skryte, zazdrosne, nieszczerze, podstępne, kłamliwe, mściwe, złośliwe, uparte i t. d., wszystkie właściwości, które są następstwem złego wychowa-

¹⁾ Dr. Ch. Bühler: *Kindheit und Jugend*. Leipzig 1928. S. 277.

²⁾ Alfred Appett: *Die wirkliche Ursache des Stotterns und seine dauernde Heilung*. München 1925. S. 26 u. 21.

nia, a które, według Herzberga¹⁾, mogą być traktowane jako objawy urazów psychicznych (Instinktverletzungen).

5. Porozumiałem się z matkami w sprawie posługiwania się indywidualnie stosowanymi środkami wychowawczymi. Tylko inteligentne matki potrafiły odpowiednio zmienić swój system wychowawczy. Większość wymagała dłuższego przeszkolenia. Wszystkie okazały się chętnymi uczennicami. Ten sposób nie odniósł jednak skutku w zwalczaniu jąkania. Jedynie przypadek wskazał mi właściwą drogę postępowania.

6. Pewnego dnia zapukałem do jednego z moich krewnych, z którym zawsze chętnie rozmawiałem. Otworzył mi ich 3-o letni syn D. Spostrzegłem odrazu, że chłopiec, zawsze trochę lękliwy, był bardzo zakłopotany i jękał się ku mojemu wielkiemu zdziwieniu. Gdy wszedłem do pokoju, zauważyłem zaraz pewne podniecenie w stosunkach między rodzicami, co było rzeczą niezwykłą u tych ludzi, dotychczas bardzo serdecznie ustosunkowanych do siebie. Po kilku tygodniach odwiedził mnie zrozpaczony ojciec. Jego jednak jękał się coraz bardziej, prosił więc mnie o radę. „On jęka się coraz bardziej, a jak słyszę, wy się coraz bardziej sprzecacie. Niech się wreszcie to skończy i wasz syn przestanie się jękać” — było moją odruchową odpowiedzią. Ojciec, człowiek inteligentny, wziął mój wyrzut do serca. Gdy znów spotkaliśmy się po kilku dniach, zadowoleni rodzice opowiedzieli mi, że w miarę ustępowania konfliktu jękanie syna zanikało. Ten epizod zwrócił nagle moją rozważania w innym kierunku. Był on rozstrzygającą wskazówką. Z czasem po wielostronnych obserwacjach, błędzeniach i ulepszeniach doszedłem do rozwiązania zagadnienia jąkania, które postaram się przedstawić w dalszym ciągu tej pracy.

II. ETJOLOGIA.

Na zasadzie tego odkrycia, które zawdzięczam przypadkowi, zacząłem badać życie małżeńskie rodziców swoich pacjentów. I stwierdziłem, że wszyscy rodzice moich jękających się dzieci wiodli niezgodne życie małżeńskie. Przyczyną tej niezgody były zwykle trudne warunki materialne i wynikająca stąd nerwowość. Przypuszczałem więc, że jękanie dzieci jest objawem niezgodnego życia małżeńskiego rodziców. Ten pogląd zmienił się nieco po dalszych doświadczeniach (patrz str 50, pkt. 1). Na własne zarzuty, dlaczego nie wszystkie dzieci niezgodnych nerwowych rodziców jęka się, mogłem już wtedy odpowiedzieć, że jęka się wyłącznie te dzieci, które w stosunku do ojca — w słowach i w zachowaniu się — wykazują 1-o brak samodzielności i 2-o zahamowanie agresywne. To ujęcie okazało się słuszne.

¹⁾ A. Herzberg, Instinktverletzungen und ihre Bedeutung in der Aetiologie der Neurose. Zentralblatt für Psychotherapie. Bd 3 1950 5 Hefi S. 269.

Na moje pytanie, jak się zachowują dzieci w czasie nieporozumień rodzinnych, otrzymywałem odpowiedź od wszystkich matek i od wszystkich ojców, z którymi mogłem o tem mówić, że tak samo zdrowi chłopcy, jak i zdrowe dziewczynki biorą stronę matki, a natomiast dzieci jakające się w tych wypadkach zawsze się usuwają, a potem jakają się jeszcze więcej. Rodzice twierdzili, że niezależnie od wieku dzieci, zarówno chłopcy jak i dziewczynki, stają raczej po stronie matki niż ojca. Dzieci od najmłodszych lat, a tembardziej młodzieńcy i dorastające dziewczęta osądzali sprawę na podstawie swoich cielesnych i duchowych związków z matką, na podstawie uczuć i dobrego samopoczucia, które związane jest z matką. Na ustosunkowanie się dzieci i młodzieży do nieporozumień rodzinnych ogromny wpływ wywiera cielesny i duchowy związek ich z matką, związek natury uczuciowej i instynktowej. W porównaniu z matką ojciec jest zawsze bardziej obcy.

Na pierwszym planie stoją u niego inne sprawy i, pozornie, troszczy się daleko mniej o dziecko. Wszystko dobre pochodzi bezpośrednio od matki — stąd więc identyfikuje dziecko instynktownie własne dobro z dobrem matki. Z takiego stanowiska biologicznego widzimy w każdym dziecku ujawniający się popęd do obrony matki, co — o ile wiem — nie jest dotąd opisane. Jeżeli ktoś zaczepi matkę, to dziecko współczuje z nią uczuciowo i jednocześnie zostaje pobudzony popęd do jej obrony. Należy przypuszczać, co potwierdza potoczna obserwacja, że istnieje taki popęd do obrony ojca, i że mogą się również ujawniać podobne popędy do obrony rodzeństwa i towarzyszy dziecka. Jednak popędy te nie mają tak żywotnego charakteru, jak popęd do obrony matki. Występują też one rzadziej i są trudniejsze do pobudzenia. Ojcowie są mniej drażliwi, niż matki. Rozdrażnienie ojca budzi w dzieciach raczej strach, niż współczucie, zwłaszcza, gdy zwraca się ono przeciw matce. Gdy w takich wypadkach obawia się dziecko obrażenia lub zranienia matki, widzi w tem zamach na swoje własne dobro. Dlatego matka ma zawsze rację. W swem rozdrażnieniu matka częściej potrzebuje pomocy, niż ojciec. Zwykle ojciec jest tym, który budzi w dziecku popęd do obrony matki. W takich wypadkach dziewczynki stają tak samo odważnie po stronie matki, jak i chłopcy. Dziecko łatwiej gniewa się na ojca, niż na matkę. Czyta się często o ojcobójstwach — przeważnie gra tu rolę popęd do obrony matki, — a wypadki matkobójstwa są prawie nieznanne. Kto ma dzieci, może łatwo stwierdzić, że najłżejsze nawet wywołanie w dziecku popędu do obrony matki powoduje gwałtowne wybuchy agresji w stosunku do wroga, który obraża matkę. Agresja taka łagodnieje przy taktownem postępowaniu rodziców i wychowawców. Takie zaspokojenie popędu

przywraca równowagę społeczną dziecka w stosunku do otoczenia. Jeżeli wyżej opisane zahamowanie agresji, lub też nagromadzenie takich zahamowań agresji uniemożliwia podobne zaspokojenie popędu, jeżeli więc z powodu zahamowania agresji nie może zostać zaspokojony w dziecku popęd do obrony matki, to mamy do czynienia z urazem popędu do obrony matki, co ujawnia się pod postacią jękania.

Kwestję, dlaczego w rodzeństwie jedno z dzieci jest obciążone zahamowaniem agresji a inne nie, możemy częściowo rozwiązać, gdy weźmiemy pod uwagę, że kolejność urodzenia stawia rodzeństwo w korzystnych lub niekorzystnych warunkach, a więc: pierwsze albo ostatnie dziecko, jedyna dziewczynka albo jedyny chłopiec, ulubieniec i t. d., oto co jest źródłem naruszenia równowagi między rodzeństwem. Zajmowanie takiej, czy innej pozycji w rodzinie zależy nie tylko od wskazanych różnic zewnątrzpochoďnych, lecz także od różnic konstytucjonalnych, które dostarczają zahamowaniu agresji więcej lub mniej sprzyjających warunków cielesnych. Decydujący wpływ wywiera często różnica płci.

Rozważania te doprowadzają mnie do wniosku, że przyczyną jękania jest pobudzenie popędu do obrony matki przy jednoczesnem zahamowaniu agresji, a więc uraz popędu do obrony matki. I skoro zmiana stosunku otoczenia do matki wywola zaspokojenie tego popędu u dziecka, jękanie w lekkich przypadkach prawie natychmiast zanika.

Następna cięższa forma urazu popędu do obrony matki zjawia się, gdy dzieci od czasu pokwitania mają już rozwinięty pogląd moralny i w konfliktach matki z ojcem, z krewnymi lub obcymi nie mogą jej przyznawać racji. To, że rozsądek narzuca im niechęć do matki, jest uczuciowo nie do zniesienia. Takie dziecko uważa się samo za wroga matki, a nie może jej przecież obronić przed samym sobą. Dziecko w takich wypadkach żyje w wewnętrznem rozdwojeniu. Jego wewnętrzna równowaga jest naruszona, tak, jak jego pozycja w rodzinie. Te formy urazu popędu do obrony matki opierają się przeważnie na wyżej opisanych ogólnych formach urazu tego popędu i są traktowane jako poważniejsze stany psychopatyczne. Jękanie w takich przypadkach jest powiązane często z odruchami twarzy, rąk i nóg. Przeważnie chorzy tracą także radość życia, są zamknięci w sobie i boją się stykać z rzeczywistością, jak to mogłem zaobserwować na 17-letnim uczniu szkoły średniej, którego przez dłuższy czas prześladowała myśl o samobójstwie, a teraz uporczywie myśli o tem, żeby mógł poprawnie mówić. Nie chce on nic wiedzieć o sprawach dnia powszedniego. Niełatwo jest

rozwiązać takie wewnętrzne konflikty dzieci i młodzieży. Wszyscy oni cierpią jednocześnie na lżejsze lub cięższe zahamowanie agresji w stosunku do osób starszych. W stosunku do młodszych wykazują zwykle tendencję do uciskania, a nawet do okrucieństwa.

Prostszym i bardziej skomplikowanym formom podrażnienia popędu do obrony matki towarzyszą w najrozmaitszych odmianach różne stopnie zahamowania agresji, z których zbieżności powstają najrozmaitsze formy jąkania.

Dochodzę do wniosku, co potwierdza ścisła obserwacja, że najrozmaitsze formy jąkania, najrozmaitsze formy podrażnienia popędu do obrony matki oraz najrozmaitsze stopnie zahamowania agresji warunkują się wzajemnie. Stąd wywodzą się ważne metody terapeutyczne.

Zanim przystąpię do opisu szczególnych przypadków jąkania, chciałbym podkreślić doniosłe znaczenie twierdzenia, że zahamowanie agresji jest częściową przyczyną jąkania. Twierdzenie to wyjaśnia nam przytoczony przez *Nadolecznego*¹⁾ fakt, że na 7 przypadków jąkania mamy 5 chłopców i 2 dziewczynki (71 — 72% chl. i 28 — 29% dz.). W swojej praktyce miałem na 55 przypadków 74% chłopców. Według *Flatau'a*²⁾ na 254 przypadki jąkania przypada aż 79% jękałów-mężczyzn.

Dziewczynki są mniej skłonne do obrony i do przeciwstawienia się ojcu, lub wrogom, rzadziej więc przechodzą zahamowanie agresji, niż chłopcy.

Według moich spostrzeżeń zahamowania agresji w stosunku do matki zdarzają się rzadko, a jeśli nawet występują, to nie mają tak poważnych następstw jak te, które są zadane przez ojca. Nie mogą sobie wogóle wyobrazić urazu popędu do obrony ojca. Matka, która chorobliwie pobudza popęd dziecka do obrony ojca, nie może wywołać zahamowania agresji, gdyż nigdy nie może ona zmusić dziecko do zupełnego posłuszeństwa. Jąkające się dzieci, które drżą przed ojcem, wybuchają często wściekłością w stosunku do matki.

7. Niżej podane szczególne przypadki jąkania i ich wyjaśnienie mogą usprawiedliwić moją próbę rozwiązania problemu jąkania.

a) Ojciec 11-0 letniego obecnie chłopca G. A. umarł już w pierwszym roku życia dziecka. Chłopiec, jąkający się od wczesnego dzieciństwa i pozatem umysłowo niedorozwinięty, jest szóstym dzie-

¹⁾ In. *E. Hasenkampf*: Das Sprachkranke Kind. Halle a S. 1930.

²⁾ Prof. Dr. *Theodor S. Flatau*: Zur Klinik des Stotterns. In die Medizinische Welt 1929. 3. Jahrg. Nr. 35 S. 1242.

kiem w rodzinie, utrzymywanej przez matkę-wyrobnicę. Rozumie się, że matka nie bez skarg zносиła troski dnia codziennego, w domu ciągle narzekała, wywołując chęć do niesienia jej pomocy u swego uczuciowo bardzo podrażnionego dziecka. Takie przeżycia dawały chłopcu odczuć własną nieporadność i słabość, dając początek urazowi popędu, a zatem samemu jękaniu. Od kilku lat można było zauważyć, że jękanie chłopca podczas pobytu w szkole przechodziło w formy coraz łagodniejsze, ale po dłuższym pobycie w rodzinie, a więc na początku każdego roku szkolnego, powracało znowu w cięższej formie.

b) Matka 12-o letniego obecnie chłopca A. Z. umarła przy jego urodzeniu. Do 4 roku życia wychowywała go ciotka. Gdy ojciec ożenił się powtórnie, dziecko przeszło do macochy. I odtąd było naprzemian, to u macochy, to u ciotki, aż zabrano je ciotce zupełnie. Wtedy właśnie wystąpiło silne jękanie. Kiedy zaczął się uczyć, przychodził do ciotki tylko podczas świąt dorocznych. W ostatnich latach zabroniono mu wogóle ciotkę odwiedzać. Chłopiec-jednak źle jada i źle sypia, kłamie, zabiera rodzicom drobne pieniądze, zaniedbuje się w lekcjach, przychodzi nieprzygotowany do szkoły — nie pomagają udzielane pod wpływem macochy surowe kary ojca. Wydawało się napozór, że dziecko jest przywiązane do macochy. Kiedy go wypytywałem, okazało się jednak, że wolalby mieszkać u ciotki, bo tam było lepiej, i że macocha źle wyraża się o ciotce.

c) Wymienię także przypadek 9-o letniej dziewczynki. Przebywała ona u matki i jąkała się od czasu, gdy mieszkający u nich wujek, pasierb babki, wywoływał zatargi w rodzinie i rozdrażniał babkę coraz bardziej.

W dwóch ostatnich przypadkach powstał uraz popędu do obrony matki wywołany przez niezaspokojoną potrzebę obrony osób zastępujących matkę.

d) 22 letnia P. J., niezamężna, ale już od dwu miesięcy matka przyszła do poradni z silnem kłonicznem jękaniem, powiazanem z odruchami. Straciła ona ojca w 5 roku życia. Przypominała sobie dobrze śmierć ojca, gdyż była przy jego zgonie. Matkę straciła, mając 17 lat. Choć była już starszą, śmierć matki wstrząsnęła nią tak silnie, że zaczęła się jąkać. Dotychczas nie знаła trosk życia, bo matka prowadziła pensjonat. Odtąd musiała sama pracować na swe utrzymanie. Wychowana, jak panienka, która nie będzie potrzebowała pracować, a więc nie nauczona żadnych rzeczy praktycznych, była zmuszona przyjąć podrzędne i zależne stanowisko. Było to dla niej stoczeniem się na niższy szczebel społeczny. Zczasem nauczyła

się zřęcznie ukrywać rozpoczynające się silnie jękanie. Od 2 lat żyła na wiarę z czeladnikiem szewskim. Towarzysz życia prawie nie spostrzegał jej jękania. Ale od chwili urodzenia dziecka z trudem wydobywała słowa i to było powodem, że ojciec dziecka nie chciał się z nią ożenić.

Należy zwrócić szczególną uwagę na fakt, że nie śmierć ojca spowodowała jękanie, lecz śmierć matki. Bezradna wobec jej choroby doznała ona silnego urazu popędu do obrony matki i została obciążona gwałtownym jękaniem. Dopóki więc mogła pielegnować matkę i o nią walczyć, była zabezpieczona przed wszelkimi atakami złego losu i naogół zdrowa. Uraz popędu do obrony matki pociągnął za sobą cierpienie instynktu samozachowawczego. Przypadek ten wykazuje, że podłożem każdego urazu popędu do obrony matki jest zagrożenie sam zachowania. Im bardziej samozachowanie jest zagrożone przez uraz popędu do obrony matki, tem gwałtowniej ujawnia się jego symptom — jękanie. Dziewczyna znalazła się zczasem w niższej warstwie społecznej, co o tyle było dla niej lżejsze do zniesienia, że, korzystając ze sprzyjających okoliczności, oddaliła się ze stron rodzinnych i w ten sposób oswobodziła się nieco od ciężkiego dla niej poczucia społecznego poniżenia. Nauczyła się także zwalczać jękanie. Nigdy jednak nie wyrzekła się myśli, by wznieść się znów do dawnego poziomu, by wywalczyć sobie za wszelką cenę stanowisko żony, utrzymywanej przez męża, choćby potrzeba było nawet używać środków niemoralnych. Miała nadzieję, że przywiązany do niej towarzysz życia ożeni się z nią po poęgu. Marzeniem jej było pojechać kiedyś z mężem i z dzieckiem w charakterze prawej małżonki w swe strony rodzinne. Byłaby wtedy zrehabilitowana przed sobą. Marzenie to zostało obecnie zagrożone. Spotkało ją rozczarowanie. Ojciec chciał zabrać dziecko, a ją porzucić. Teraz odczuwała silnie swój upadek moralny. Oprócz tego groziło jej niebezpieczeństwo utraty własnego dziecka, a więc niebezpieczeństwo urazu popędu do obrony dziecka. Reakcją było widoczne wzmożenie jękania. Wskutek subiektywnego oddziaływania urazu popędu do obrony dziecka zyskał na nasileniu uraz popędu do obrony matki, co znalazło swój wyraz we wzmożonej reakcji jękania. Można też powiedzieć, że jękanie przeniosło się z urazu popędu do obrony matki na uraz popędu do obrony dziecka. Zaspokojenie popędu do obrony dziecka i co za tem idzie osiągnięcie tego poziomu życia, do którego dążyła tak usilnie, wyleczyłoby ją zupełnie. Jako żona odzyskałaby moralną postawę agresywną, uniezależniłaby się od ojca dziecka i mogłaby walczyć za siebie i za swe dziecko. Przy obecnym stanie rzeczy agresja jej była zupełnie zahamowana, była ona zależ-

na od kaprysów i narażona na złe traktownie przez swego towarzysza, na życie z dnia na dzień w jego mieszkaniu. Jej jąkanie, wywołane pierwotnie urazem popędu do obrony matki opierało się teraz z jednej strony na podrażnieniu popędu do obrony dziecka, i na podrażnieniu występującego tu instynktu samozachowawczego, a z drugiej strony na zahamowaniu agresji. Konwergencja obu tych czynników doprowadziła do wzmożonego jąkania.

8. Bywają szczególne przypadki jąkania z zaburzeniami funkcji: pisania, gry na pianinie, chodzenia, ruchu i oddawania moczu. Lecząc te przypadki są mi znane tylko z literatury. By znaleźć wytłumaczenie tych przypadków, należy przede wszystkim uprzytomnić sobie, jaka jest biologiczna rola jąkania.

Na pierwszy rzut oka jąkanie wydaje się mimowolną reakcją na nasilenie urazu popędu do obrony matki. Gdy rozpatrujemy ten fakt w jego biologicznym znaczeniu, nasuwa się nam następujący punkt widzenia:

Dziecko o zahamowanej agresji, gdy potrzeba obrony matki nie jest zaspokojona, odczuwa boleśnie swe poniżenie moralne. Początkowo walczy z perseweracją tego poczucia poniżenia. Ma ono nadzieję, że nie przeżyje takiej sytuacji „nie do zniesienia”. Perseweracja tego nieznośnego poczucia poniżenia i nadzieja, że może już nie trzeba będzie znosić takich ciosów, doprowadza do perseweracyjnie podniesłego usposobienia, którego symptomem jest przyspieszony potok słów, czyli t. zw. paplanie (Poltern). Jak to widzimy już na str. 20. *Appelt* rozpatruje paplanie jako utajone jąkanie. Przez paplanie rozumie on ujawnianie się gorączkowego pośpiechu, zdradzającego silnie przeżywane poczucie niepewności. Według moich spostrzeżeń, paplanie zawsze prawie poprzedza chorobę jąkania i zjawia się jeszcze raz, na krótko, przy końcu procesu leczenia. Objaw ten wskazuje na już lub jeszcze anormalny, trwały stan uczuciowy. Gdy nagromadzą się pobudzenia popędu do obrony matki i gdy dziecko nie może ich zaspokoić wskutek kar i nagan, to znajduje ono w jąkaniu środek samoobrony. Wszystko to dzieje się podświadomie. Jąkanie jakgdyby orzeka: nie mogłem, nie mogę matce pomóc, nie mogę jej obronić, bo nie umiem mówić i jestem bezradny. Naturalnie wyraża to tylko uczucie. Dziecko nie uświadamia sobie tego biegu myśli. Z chwilą nasilenia urazu popędu i co za tem idzie wzmocnienia zaburzeń uczuciowych świadomość szuka właściwego usprawiedliwienia. Dziecko zaczyna akcentować jąkanie, jako wyszukany sposób usprawiedliwienia, przede wszystkim przy pomocy odruchów twarzy, a gdy nasilenie wzrasta, przy pomocy odruchów górnych kończyn.

a nieraz w szczególnych wypadkach także i dolnych kończyn. Nasuwa się przypuszczenie, że ujawniające się u niektórych jękałów odruchy rąk i nóg zanikają, gdy zostaje zahamowana gotowość do obrony matki przed uderzeniami i obrażeniami cielesnymi, na które jest narażona. Podnoszą się szybko rączki z zaciśniętymi piąstkami, gdy trzeba bronić matkę, siostrzyczkę lub braciszka przed złem ich traktowaniem. W tych wypadkach dziecko o normalnej agresywności nie zna żadnego autorytetu.

Skląnam się do przypuszczenia, że jękanie powiązane z zaburzeniami ruchu, czy też z zaburzeniami chodzenia, da się sprowadzić do urazu popędu do obrony matki i że powstaje wtedy, gdy dziecko o zahamowanej agresji jest świadkiem okrucieństw zadawanych matce.

*Klara Román Goldzieher*¹⁾ dowodzi, że jękanie związane z zaburzeniami pisania można stwierdzić w każdym prawie przypadku jękania. Jękanie związane z zaburzeniami pisania nie jest żadną osobliwością, występującą tylko w wyjątkowych wypadkach: jest to graficzny objaw jękania i brak go w piśmie jękały tylko wtedy, gdy ukrywają je inne kompensujące objawy (jak np. dysymilacja). Według tej autorki jękanie uzewnętrznia się naogół w całej sferze ruchowej osobnika, co wykazuje film demonstrowany przez nią w Instytucie Psychologicznym w Berlinie. Uraz popędu do obrony matki objawia się więc, jak widzimy, nie tylko w mowie, lecz w całym zachowaniu, we wszystkich funkcjach społecznych urazu popędu do obrony matki.

Jękanie związane z zaburzeniami gry na pianinie można prawdopodobnie wyprowadzić z tych gorzkich zarzutów, na które była narażona matka ze strony ojca, gdy dziecko robiło złe postępy w grze. Powstawanie jękania związanego z zaburzeniami funkcji oddawania moczu można wytłumaczyć częstymi i ostrymi klótniami rodziców z powodu nocnego moczenia się dziecka. Podłożem jest zawsze uraz popędu do obrony matki i zależnie od jego różnych form spotykamy się z różnymi formami jękania.

¹⁾ *Klara Román Goldzieher*, Budapest: Untersuchungen über die Schrift der Stotterer, Stammer und Polterer. Zeitschrift f. Kindf. 35 Bd. 1 Heft. S. 138.

Sie auch: Untersuchungen über die Handschrift von Stotterern. Die Medizinische Welt. 1929. 5 Jahrg. Nr. 35.

Sie auch: Schlussbemerkung. Die Medizinische Welt 1929. 5 Jahrg. Nr. 45.

Jąkanie jest językiem, jest mową, za pomocą której jąkała chce się sam przed sobą usprawiedliwić. Nie może on jednak znaleźć nigdy i nigdzie szukanego spokoju. Naruszona równowaga uczuciowa perseweruje, musi więc on użyć swego sposobu usprawiedliwienia, przy każdej potrzebie mówienia, przy każdej potrzebie wyrażania się. — Tak więc jąkanie — w każdej swej formie — jest ciąglem usprawiedliwianiem się.

Przy czytaniu i przy śpiewie jąkała przejmując się nastrojem uczuciowym innych. Przy tych czynnościach jego równowaga nie zostaje naruszona, nie potrzebuje on korzystać ze swego sposobu usprawiedliwienia się, chyba w ciężkich wypadkach kiedy i te czynności są dotknięte jąkaniami.

Wypadki takie są spowodowane prawdopodobnie tem, że uraz popędu do obrony matki względnie zahamowanie agresji zostało wywołane przez osobę z poza rodziny, gdy matka się z nią kłóciła. Uzasadnieniem tego przypuszczenia jest przypadek 11-letniego jåkającego się chłopca, który jąka się także przy czytaniu, od czasu gdy jego rodzice otrzymali posadę odźwiernych. Matka miała ostry język i z powodu tego cierpiała wiele, co właśnie bardzo bolało chłopca. Tu nie tylko była zachwiana równowaga dziecka w rodzinie, ale także jego pozycja w stosunku do towarzyszy zabaw. Jego jąkanie miało szersze podłoże społeczne, zostały tu naruszone takie funkcje socjalne, jak czytanie i śpiew. Dziecko było nieśmiałe, wstydliwe i trwożliwe w ruchach. Jeżeli moje przypuszczenia zostaną potwierdzone, to trzeba będzie w przyszłości wyróżnić jąkanie uwarunkowane wpływami domowymi i jąkanie uwarunkowane wpływami społecznymi o szerszem podłożu.

W lżejszych wypadkach urazu popędu do obrony matki jąkanie się nie ujawnia i pozostaje utajone. Często nawet paplanie nie jest dostrzegalne. Paplanie i jąkanie w takich wypadkach ujawnia się tylko wtedy, gdy dany osobnik zwraca się z prośbą do swych przełożonych i zwierzchników, a więc gdy przez podrażnienie poczucia uzależnienia narażone jest na niebezpieczeństwo poczucie pewności siebie.

Jåkający się ludzie są godni pożałowania. Ciężw im trwała nieporadność w mówieniu, w tej czynności, którą swobodnie opanowuje w pełni już trzyletnie dziecko. Ciężko być musi iść przez życie z ciągle naruszonym spokojem wewnętrznym. Przeciwno jåkale, pozbawionemu broni, mają ludzie o zdrowej wymowie zawsze gotową, ciętą, potężną broń: mowę.

Musimy jeszcze rzucić okiem na stosunek otoczenia do jåkającego się dziecka. Już niepotrzebne i częste pobudzanie przez matkę po-

popędu do obrony matki, jak i wywoływane przez ojca zahamowania agresji dają dowód wystarczający nerwowego stosunku rodziców. W przypadku jąkania chorymi są właściwie rodzice, chore jest życie rodzinne, a jąkanie się dziecka jest tylko objawem tej choroby życia rodzinnego. Inne przejawy choroby życia rodzinnego mogą występować u rodzeństwa. Choremi więc są nie tylko jākające się dzieci, lecz także ich rodzeństwo musi być anormalne w swych przejawach życiowych.

W naszych poszukiwaniach czynników, rozwiązujących zagadnienie jākania, pominęliśmy sprawę samego dziecka, obserwując raczej zachowanie się rodzeństwa. Staraliśmy się dowiedzieć, czy są w rodzinie jeszcze inne przypadki jākania. Postępowanie niejākających się dzieci zwróciło uwagę rodziców dopiero wtedy, gdy o to pytaliśmy. Odtąd będę w moich poszukiwaniach uwzględniał także i rodzeństwo jākającego się dziecka. Aby i tę sprawę naświetlić, podaję następujące liczby:

Na 55 przypadków jākania miałem 41 chłopców i 14 dziewcząt. mieli oni 109 rodzeństwa: 56 płci męskiej i 55 — żeńskiej. W jednym tylko wypadku jākala się także siostra.

20 moich jākalców nie miało rodzeństwa. 12 było pierworodnych, 18 było najmłodszych w rodzinie, a 5 miało zarówno młodsze i starsze rodzeństwo.

III. TERAPJA.

Należy przede wszystkim podkreślić, że po dokładnej anamnezie wszystkie dzieci przyprowadzone do Poradni Wychowawczej i Zawodowej są poddawane analizie konstytucjonalnej, zalecanej przez Szondi¹⁾ i odpowiedniej terapii.

Niezależnie od tej terapii konstytucjonalnej terapia jākania w każdym poszczególnym przypadku wynika z wyżej opisanej etjologii.

Już jednostronne usunięcie bodźca popędu do obrony matki lub po jego zaspokojeniu, albo również jednostronnem usunięciu zahamowania agresji doprowadzamy w lżejszych przypadkach do ustania jākania. Wyzdrowienie trwale możliwe jest jedynie przy usunięciu obu czynników czyli przy zupełnem zniesieniu urazu popędu do obrony matki.

W przypadku opisanym na str. 25. a dotyczącym młodej matki,

¹⁾ Szondi: Ueber Art und Wert der Konstitutionsanalyse bei Schwachsinnigen. Bericht über den Fünften Kongress für Heilpädagogik in Köln 1950. München 1951.

warunek uleczenia łatwo jest rozpoznać, ale tem trudniej zastosować. Gdyby mogła wyjść za mąż, zostałaby uleczone.

Jedno należy wziąć pod uwagę, że z samym jękałą nie mamy bezpośrednio do czynienia. Jękanie jego zostało wywołane jakimś zdarzeniem, które nadeszło niezależnie od niego, to też i leczenie można przeprowadzić pod warunkiem usunięcia właściwej przyczyny: pod warunkiem zmiany stanowiska rodziców i całego otoczenia dziecka. Deprowadzając rodziców do uświadomienia sobie swych zadań wychowawczych i dopomagając im w rozwiązywaniu tych zadań dochodzimy pośrednio do przywrócenia równowagi społecznej jękającego się dziecka. Skoro to osiągniemy, usuniemy również jego jękanie.

Dla uleczenia jękania koniecznem jest, by, wywierając wpływ na rodziców, 1) uchronić dziecko przed dalszem podrażnianiem popędu do obrony matki — dziecko się uspokoi, gdy między rodzicami zapanują właściwe stosunki, 2) starać się o przeistoczenie zahamowania agresji u dziecka w naturalny, pogodny i radosny a następnie w poważny stosunek do ojca.

Przed terapią jękania staje więc problem wychowywania rodziców. Tylko przez udzielanie porad wychowawczych rodzicom możliwe jest uleczenie jękających się dzieci. Terapeuta jękania powinien uprawiać pedagogikę leczniczą ludzi dorosłych. Zadanie to jest bardzo odpowiedzialne. Gdy nie uda mu się dojść do właściwego rozwiązania, dziecko pozostanie nazawsze jękałą. To też wtedy tylko można przedsięwziąć udzielanie porad rodzicom jękających się dzieci, gdy zdobyło się już dostateczne doświadczenie w ogólnem poradnictwie wychowawczem. Zadanie takie mogą spełniać tylko wypróbowani pedagodowie — lekarze i psychoterapeuci i to tylko żonaci, którzy potrafią się wczuć w pozycję małżeńskie rodziców jękających się dzieci.

Ze stopnia jękania powinien pedagog lekarz wnioskować o stopniu naruszenia równowagi społecznej w rodzinie i w ten sposób mierzyć postęp wyzdrowienia: bezpośrednio nie może on dopomóc jękającym się. Nie należy sądzić, że terapeuta ma łatwe zadanie. Chodzi tu nie tylko o całkowite stanowisko wychowania rodziców. Przeważnie sami rodzice wymagają gruntownego traktowania psychoterapeutycznego.

Najczęściej wykolejone w każdym znaczeniu tego słowa ze swego kierunku życiowego są matki. Prawie zawsze zużywają one swe siły na rzeczy błahе, mają niezaspokojone wielkie wymagania życiowe, są obciążone licznymi urazami psychicznymi, które objawiają się w postaci nerwowości, neurastenji czy hysterji. Często nie można nawet z nimi o tem mówić. Dzieci takich matek przeżywają ra-

zem z nimi nawet najdrobniejsze podrażnienia uczuciowe. To jednocześnie uraża, rozstraja i narusza ich równowagę społeczną. Możemy tego dowieść wykazując, że dzieci nerwowych rodziców prawie bez wyjątku są nerwowe, a że dzieci głuchonieme i głuche ale już mówiące rzadko się jękać, bo nie mogą wywierać na nie wpływu uwidaczniające się w mowie wspomniane podrażnienia uczuciowe matki.

Musimy więc przedewszystkiem uwolnić matki, a często także i ojców, od obciążenia psychicznego. Możliwe to jest, gdy oboje dążą z mocnem postanowieniem wytrwale do tego celu pomimo napotykaných trudności. Przy takim stanie rzeczy nie należy nie czynić, tylko obserwować, wystrzegając się zwłaszcza wygłaszania swego zdania i wydawania sądów.

Taka ugoda, takie rozprężenie jest koniecznem warunkiem, by można było wpłynąć na zmianę systemu wychowawczego, stosowanego przez rodziców. Przedewszystkiem należy wykazać, że potrzeby rozwojowe dzieci stoją prawie zawsze w sprzeczności z egoistycznymi skłonnościami i interesami rodziców. Chcąc dojść do zmiany metod wychowawczych, przedstawiamy im potrzeby rozwojowe dziecka i dajemy wskazówki co do możliwości ich zaspokojenia. A to wcale nie jest łatwe. Często mamy do czynienia z rodzicami, którzy sami nie są wychowani. Nawet u inteligentniejszych rodziców z trudem udaje się nam wypracować lepszy system wychowawczy, co nie da się przecież uskutecznić z dnia na dzień.

Metody stosowane w poradnictwie wychowawczem różnicujemy zależnie od tego, czy mamy przed sobą matkę czy też ojca.

1. Nie należy sądzić, że kłótnia rodziców lub też kłótnia matki z obcymi jest koniecznym warunkiem podrażnienia popędu do obrony matki. Najczęściej sama tylko matka jest przyczyną podrażnienia zwłaszcza skutek swej łatwej drażliwości, pedanterji, nerwowości, czy hysterji, przez ciągłe narzekania i kłótniowość. Często obecność ojca lub nawet myśl o jakiegokolwiek obcej, niesympatycznej osobie jest powodem wyzwolenia stojącego w pogotowiu kompleksu niezadowolenia i kłótniowego potoku słów. Zapewne matka, krzycząc i kłócąc się, nie myśli o tem, że czule i delikatne serce dziecka reaguje na objawiające się w postępowaniu i w działaniu jej zaburzenia uczuciowe i wybuchy afektów. Zwykle nie spostrzega tego, że to, co dla niej jest zaspokojeniem afektu, oswobodzeniem i ulgą, obarcza dziecko ponad siły i niepokoi je wewnątrz. Z tego też stanowiska rozpatrywane jest zagadnienie jękania, jako problem niegodnie zachowującej się, niewychowanej i nieopanowanej matki.

Porady udzielane matkom osiagają także to, że matki poznają swe

obowiązki względem dzieci i że dla ich dobra, dla ich pomyślności fizycznej, psychicznej i moralnej poświęcają swe popędy i swe uczucia.

Udzielając rad i wskazówek, musimy być bardzo ostrożni. Należy się wystrzegać przedewszystkiem takich wskazówek, które mogą niepotrzebnie rozbudzić w matce stare wyrzuty sumienia i zniechęcić ją do dalszych porad. Należy odwoływać się zawsze do miłości własnej i do miłości dziecka.

a) Staramy się przekonać matkę, że jej dziecko troszczy się o nią, jąka się ze względu na nią, gdy widzi ją stroskaną, gdy ona mówi głośno i z oburzeniem tak, jak to dotąd bywało. Jej dziecko troszczy się o nią, gdy ona ojca lub osoby obce słownie obraża, gani, robi im wymówki, przeżywa ich, klóci się z nimi.

Dziecko jest bezsilne wobec jakania. Nie może inaczej mówić. A więc nie należy go upominać, lajać lub karać za jego jakanie. W ten sposób nic nie pomożemy. Przeciwnie, dziecko będzie się jeszcze więcej jąkać. Tylko spokojne zachowanie się matki ułatwia dziecku powrót do płynnej wymowy.

Matka powinna wносить do rodziny ciepły, ogrzewający blask słońca. Zadaniem jej jest swymi dobrotliwymi słowami i swą naturalną wesołością wnieść do rodziny atmosferę dobrego samopoczucia fizycznego i duchowego. I wszystko to bez oczekiwania wdzięczności, jedynie dlatego, że jest matką, opiekunką i żoną. Matka potrafi to wszystko urządzić po mistrzowsku! Kochają ją przecież i troszczą się o nią! Nie powinno zaćmiewać jej twarzy promieniującej radością.

Po wyjaśnieniu ważności jej zadań życiowych uświadamia się matce odpowiedzialność i wskazuje się następstwa, gdy reaguje ona w sposób nieopanowany na wypadki dnia powszedniego, gdy nie przeciwstawia się ze spokojem i z ufnością nieoczekiwanym przeciwnostwom losu.

Pierwszym jej obowiązkiem jest zachowywać się rozważnie, bo tylko w ten sposób może uleczyć swe dziecko. Wyleczenie dziecka spoczywa wyłącznie w jej rękach. Przedewszystkiem musi ona tłumić każde swe wzburzenie, strzegąc w ten sposób i ochraniając je od pogłęбления jego cierpienia. Stopień jakania i jego powolne zanikanie jest probierzem słuszności jej matczynego postępowania.

Jeżeli podczas udzielania porad rodzice się niecierpliwią, że jakanie dziecka nie ustępuje, to powinni wiedzieć, że dziecko nie jest jeszcze z nich zadowolone. Dziecko wymaga większego samoopanowania matki, jakanie wykazuje, że matka poddaje się za często chwilowym zaburzeniom uczuciowym, zapominając o chorobie i o potrzebie leczenia, jakającego się dziecka. Jeżeli dziecko ciągle

się jeszcze jąka, to znaczy, że obopólny stosunek rodziców do jego wyleczenia jest niewłaściwy, że nie jest ono zadowolone ze swych rodziców, że nie może znaleźć jeszcze wewnętrznego spokoju.

Jak widzimy, terapeuta jąkania musi mówić rzeczy niecodzienne, a nieraz i nieprzyjemne. Bierze przy tem pod uwagę zdolność prowadzenia rozmowy i pojętność matki. Te właściwości mogą się ukazać nie podczas jednego posiedzenia, lecz w całym szeregu posiedzeń poradniczych.

Nie byłoby możliwem udzielanie porad matce, gdybyśmy na każdym poszczególnem posiedzeniu nie dali jej dojść do słowa, nie dali jej sposobności swobodnie się wypowiedzieć, wyrazić wątpliwości, ani zapytać, gdybyśmy nie dopomogli jej do zupełnego zrozumienia. Dopiero po odreagowaniu istniejących jeszcze kompleksów jest dla niej dostępny ten sposób myślenia.

Przed każdą poradą musimy przedewszystkiem zdać sobie sprawę z zachowania się matki i jękającego się dziecka, by następnie połączyć udzielenie porady ze stosownem wyjaśnieniem, wystrzegając się przesady i choćby pozoru moralizatorstwa. Najpierw chwalimy każde postępowanie matki, dorzucając jednak, że może tak, albo tak byłoby lepiej i uzasadniając to natychmiast. Należy prowadzić matkę życzliwie krok za krokiem w jej praktycznej pracy wychowawczej. Jeżeli będziemy tak postępować z dnia na dzień, to jąkanie będzie powoli ustępowało.

Obok tego staramy się, by podczas udzielania porad rodzicom jękające się dzieci uwolniły się od niepokoju wewnętrznego przy wspólnych, zbawiennych zabawach i mogły się swobodniej wyrażać.

b) Udzielanie porad ojcom jest zadaniem stosunkowo daleko łatwiejszem. Według mego zdania ojcowie mają daleko więcej taktu pedagogicznego niż matki. Ich oddziaływanie wychowawcze są bardziej racjonalne, a więc można im przedstawić stan rzeczy krótko i szczerze: Jąkanie wskazuje na pewien uraz podrażnionego popędu do obrony matki. Dziecko może być wyleczone tylko w rodzinie i wyłącznie przez zmianę w ustosunkowaniu się rodziców do dziecka.

Matka została już uprzedzona, lub będzie uprzedzona, by swem postępowaniem nie pobudzała niepotrzebnie popędu do obrony matki u dziecka. Lecz nie jest to taka łatwa sprawa. Należy matce przyjść w tem z pomocą, okazując jej jak największą cierpliwość i życzliwość.

Obustronna miłość rodziców jest koniecznym warunkiem zdrowego rozwoju dziecka. Dzieci kochających się rodziców nie mogą być źle wychowane i nie nabywają złych skłonności. Rodzice

winni się wystrzegać poruszania drażliwych tematów, winni się powstrzymywać od wzajemnej krytyki swego postępowania i skazać na wygnanie myśl o wzajemnych urazach. Ze wszystkich ich postępów i z mowy powinny dzieci odczuwać, że oboje rodzice są do nich bardzo przywiązani i że dążą do ich uszczęśliwienia.

Zwolna zanikające nasilenie jękania będzie miarą, wskazującą, o ile się udało dojść do serdecznego współżycia. Zanikanie jękania jest w tym znaczeniu całkiem naturalnym procesem. Uzdrawienie jękania jest zwykłym zjawiskiem, tak, jak samo powstanie jękania. Biedne dzieci nie są wcale winne, że się jękały. Wyzdrowienie przychodzi również mimowoli, jak wybuch ich choroby mowy.

Ojcowie powinni wiedzieć, że ponoszą taką samą odpowiedzialność za jękanie się dziecka, jak matki. Jeżeli matki przez niepotrzebne pobudzanie popędu do obrony matki przyczyniają się do rozwoju jękania, to ojcowie są winni, że przez ostre zachowanie się wywołują zahamowanie agresji. Tak więc ich postępowanie, choć tego nie przeczuwają, jest główną przyczyną pojawienia się urazu popędu do obrony matki i powoduje w ten sposób jękanie. Stąd przy całkowitem uleczeniu jękania przypada im bardzo ważne zadanie, które jest, zdaje się, trudniejsze od zadania matki: zadanie zniesienia zahamowania agresji u jękającego się dziecka.

Gdy się zważy, że zahamowanie agresji jest wywołane przez rodziców, a częściej przez ojca, to staje się jasnym, jak nieufnie dziecko reaguje na wszystkie względne usiłowania ojca, jak trudno jest dokonać zmiany w jego ustosunkowaniu się do niego. Gdy uda się to terapeutycznie przeprowadzić, to idzie łatwo, jak w obu wspomnianych przypadkach, kiedy dzięki sugestywnej wesołej, dziecinnej, afektywno-uczuciowej wymowie wywarłem bezpośredni wpływ na jękające się dzieci, które — pobudzone do podobnego sposobu mówienia — przełamały swe zahamowanie agresji.

Często rodzice nie są wcale przekonani o szkodliwości zahamowania agresji, gdyż uważają je za objaw dodatniego wpływu wychowawczego. Żądanie, by dziecko zmieniło obecnie swe ustosunkowanie się do rodziców na bardziej agresywne, wzbudza poważne zastrzeżenia i wątpliwości. Gdy to się uda wreszcie przeprowadzić, okazuje się, jakie to jest trudne zadanie dla rodziców, a głównie dla ojca. Takt wychowawczy ojca jest tu wystawiony na ciężką próbę.

Odwyzczajamy się powoli od podnoszenia głosu, obieramy życzli-

wy, dostosowany do dziecka, ciepły, uczuciowy, zachęcający sposób mówienia i doprowadzamy dziecko do takiego samego sposobu wyrażania się.

Przyznajemy dziecku w domu takie same prawa i obowiązki, jakie sami posiadamy. Niema potrzeby obawiać się, że dziecko swych praw nadużyje. Przeciwnie, okazuje się, że ono nie robi użytku z tej wielkiej swobody.

Ganiąc własną działalność dziecka, narażamy się także na jego krytykę, jeżeli zaś w postępowaniu dziecka nie wskazujemy wad, lecz szukamy zawsze stron dodatnich, to dopomagamy dziecku dojść do samodzielności i w działaniu i w mowie.

Inny właściwy środek dla wywołania agresywności dziecka jest następujący: Staramy się, by matka dawała dziecku najróżnorodniejsze polecenia i by dziecko żądania matki wypełniało dosłownie. Początkowo ojciec ciągle się sprzeciwia, ale wkońcu przystaje i pozwala dziecku przeżywać wzrastające poczucie własnej wartości i własnej mocy. Potrzebne jest do tego rozumne współdziałanie rodziców.

Gdy doszło już do tego, że dziecko potrafi przyjąć wobec ojca postawę obronną, można doprowadzić je do obrony swego rodzeństwa i swojej matki. Staramy się, by ta słowna walka trwała coraz dłużej i była coraz trudniejsza. Jeżeli dojdziemy do tego, to jękanie będzie zupełnie wykluczone. Mianowicie możemy się spodziewać, o czym wspomnieliśmy już poprzednio, że trwałe wyzdrowienie jest możliwe tylko wtedy, gdy uda się nam wywołać u dziecka postawę agresywną.

Udzielając porady rodzicom jękających się dzieci, ma się wrażenie, że rodzice dokonywują nad nimi psychicznej wiwisekcji. Wyraźnie występuje tu stan dziecka i możemy dokładnie śledzić funkcjonowanie mechanizmu jękania. W lżejszych przypadkach udaje się uwolnić dzieci od jękania drogą żartobliwego powstrzymywania zahamowania agresji oraz drogą zaspakajania popędu do obrony matki.

Dochodzimy do wniosku, że trwałe uleczenie jękania zależy:

- 1) od wyniku dążeń rodziców do wytworzenia stosunków obopólnej miłości i
- 2) od powodzenia prób zwalczania zahamowania agresji u jękającego się dziecka.

IV. WYNIKI I PROGNOZA.

Gdy spoglądam wstecz na swe rozmaite błędzenia podczas praktyki w poradni dla rodziców jękających się dzieci, to widzę, że

z 55 przypadków jąkania mogą brać pod uwagę zaledwie 15 do 20 przypadków zupełnego uleczenia jąkania. Są to wszystko bez wyjątku przypadki, w których jąkanie zostało spowodowane urazem popędu do obrony matki.

Zało mam do opisanego co najmniej dwa razy tyle niepowodzeń — z powodu sprzeciwu rodziców i niemożności przeprowadzenia odpowiednich zmian w środowisku dziecka.

1. W większości przypadków życie rodzinne jest tak rozbite, że uzdrowienie stosunków i ratunek wydaje się już spóźniony. Współżycie rodziców w takich wypadkach bywa przymusowe i zmiana tego stanu rzeczy jest niemożliwa. Często otrzymuje się odpowiedź, że nie chcą, by ich zmuszano do czegokolwiek dla jąkały.

2. Niepomyślną prognozę dają przypadki, w których rodzice są już rozwiedzeni.

3. Często nie udają się zabiegi terapeuty dla braku należytego wzoru ze strony rodziców. Rodzice nie chcą wprost zrozumieć, że nieodpowiednio traktowali swe chore dziecko. A więc dziwną im się wydaje myśl, że oni właśnie choć nieświadomie przyczynili się do powstania jąkania. Nie mogą również zrozumieć, jakie znaczenie ma stosowanie właściwych środków wychowawczych.

4. Zmiana systemu wychowawczego wymaga wiele czasu, którym rodzice nie zawsze rozporządzają. Większość rodziców pociesza się tem, że dziecko samo pozbędzie się jąkania.

5. Bywają również charakterystyczne przypadki, odmienne od powszechnych form urazu popędu do obrony matki, kiedy nie żyje już ojciec lub matka, a przyczyną urazu popędu do obrony matki jest obok zahamowania agresji, zachowanie się żywiciela rodziny. Podrażnienie popędu do obrony matki nie występuje tu tak ostro, ale zato jest prawie niemożliwem doprowadzenie jąkającego się dziecka do normalnej agresji.

6. Tylko w kilku przypadkach pomyślnych dokonaliśmy zmiany nastawienia uczuciowego w życiu rodzinnem, a więc dzięki temu — trwałego uleczenia jąkania u dzieci w wieku od 5 do 14 lat. Ani razu jednak nie miałem do zanotowania takich samych wyników u dorosłych. U starszych dzieci, wielokrotnie przeżywany uraz popędu do obrony matki głęboko tkwi w pamięci i jest ściśle, choć niedostrzegalnie, związany z jego działaniem. Po wieku pokwitania zatracą się elastyczność normalnych reakcyj. W tym wieku młodzież przyzwyczaja się i przywiązuje do swych błędów wymowy, trudnych obecnie do ukrycia. Młodzieniec taki prawie zawsze błędnie wyjaśnia powody jąkania.

Na drodze do uleczenia jąkania u młodych ludzi stoją nie te ujawniające się wtórne symptomy jąkania, jak obawa przed wypowiedzianiem się oraz bojaźń kar czy wyrzutów, lecz od wielu lat przeżywany, powszedni ostry uraz popędu do obrony matki.

7. U młodzieży i u dorosłych wyjaśnienie samego faktu jąkania nie pociąga za sobą wielkich nadziei. Symptomy urazu psychicznego mogą być usunięte tylko przez zniesienie samego urazu i tylko, według mego doświadczenia, u dzieci poniżej wskazanego wieku. Przedewszystkiem należy przez zmianę środowiska, oraz przez osłabienie pobudek wewnętrznych i przez doświadczenia życiowe z powrotem doprowadzić do równowagi wzburzone życie uczuciowe i instynktowe dziecka czy młodzieńca.

8. Dorosły jąkała często porzucił już to środowisko, w którym powstało jego jąkanie, lub też szkodliwe to środowisko zmieniło się zupełnie. Dorosli często już odłączyli się od rodziny i wynieśli z sobą w świat swą wadę mowy. U dorosłych jąkałów uraz psychiczny jest trudny do usunięcia z następujących powodów: po pierwsze są oni w swych przejawach uczuciowych daleko mniej ulegli wpływowi, mało elastyczni, a po drugie brak im często rodziców, a tylko agresja zwrócona przeciw nim mogłaby przywrócić naruszoną równowagę społeczną. Strata równowagi społecznej w rodzinie nie może zostać wyrównana w późniejszym życiu, chyba po bardzo bogatych doświadczeniach. Zatem, młodzieniec, wchodząc w życie ze zdrowego społeczeństwa rodziny z dobrze zachowaną równowagą wewnętrzną, nie potrzebuje się już obawiać żadnych społecznych czy seksualnych podrażnień równowagi. Ten stan rzeczy świadczy o zasadniczym znaczeniu właściwego wychowania domowego. Dzieci takie w obcym środowisku nie nabędą jąkania, a gdy jåkające się dzieci wejdą do obcego środowiska, pozostaną one ze swym jåkaniem przez całe życie. Dlatego też nie mogą nie dopomóc pewnemu 19-letniemu uczniowi szkoły pomocniczej Sz. M. Pozostaje on od 4 lat pod ochroną urzędu opieki społecznej i mieszka w ciągu tego czasu u przybranych rodziców, wiodących przykładowe życie małżeńskie. Chłopiec jąkał się, gdy przyszedł do nich, i jąka się obecnie tak, jak przedtem, chociaż odbył półtoraroczną terapię leczenia w poradni. Ojca, biednego drwala, stracił w 6 roku życia. Oddano go do przytułku. Matka chłopca jest służącą w odległym mieście prowincjonalnem i nie widziała syna od 4 lat i nie dowiadywała się nawet o niego. Według danych uzyskanych przeze mnie, pożycie małżeńskie rodziców było bardzo nieszczęśliwe. Chłopiec nie objawia życzenia odwiedzenia matki, nie uważa jednak swej opiekunki za matkę. W tym wypadku zmuszony jestem uważać, że jåkanie jest nieuleczalne, chociaż chłopiec,

bawiąc się swobodnie, sam na sam ze swemi zabawkami, mówi płynnie. Ale wobec dorosłych i dzieci jąka się ciągle silnie. Idąc w świat, zabrał on z rodziny naruszoną równowagę społeczną. Można by ją ustalić tylko przez odpowiednie nastawienie rodzinne. Lecz rodzina, w której żyje, przestała być dla niego rodziną. W tym stanie rzeczy nie można mu już nic dopomóc, choć nie dręczy go obecnie uraz popędu do obrony matki i choć przybrana matka kocha go więcej, niż własna, o której już prawie zupełnie zapomniał.

V. OGÓLNA PSYCHOTERAPJA.

Poradnictwo wychowawcze rozciąga się ewentualnie na inne jeszcze urazy psychiczne jakających się dzieci. Dzieci będą podatne na normalne wpływy wychowawcze dopiero po zniesieniu wszelkich urazów psychicznych. Następstwem każdego urazu psychicznego jest skupienie uwagi mimowolnej na persewerujących, anormalnych stanach uczuciowych i dzięki temu rozporządza się uwagą dowolną tylko w wąskim zakresie. Tak więc mamy przed sobą dziecko roztargnione, które nietylko nie jest zdolne do skupienia uwagi, lecz także do zapamiętywania. Tylko dzieci o zaspokojonych popędach są nieskrępowane i zdolne do nieograniczonego posługiwania się uwagą oraz do wiernego zapamiętywania. Uwaga i pamięć są przy zdrowem środowisku niezbędnymi warunkami moralnego i duchowego rozwoju. Gdy życie popędowe dziecka jest uregulowane, można dołączyć inne cele życiowe i pokierować procesem rozwojowym zgodnie z naturą.

Mówiąc o urazach psychicznych, nie braliśmy pod uwagę urazów antyspołecznych popędów, lecz tylko naturalne skłonności każdego dziecka, będące na usługach samozachowania i samorozwoju. Dowiedliśmy już na str. 21, że ujawniające się urazy psychiczne, są reakcjami obronnymi przeciwko dalszym urazom. Są to zawsze tylko biologiczne i socjologiczne funkcje różnych popędów, a więc potrzeby odpowiedniego pożywienia, potrzeby samodzielności, ciepła domowego, radości i szczęśliwego życia rodzinnego, potrzeby zwrócenia uwagi rodziców i krewnych, potrzeby uznania, zachęty, pochwały, ciągle nowych zabaw i gier, przyjaźni, zaufania, współdziałania, przewodzenia, panowania, szczerości, pomocy, ładu społecznego, wartości i t. d., wszelkich tendencyj, które na

pierwszy rzut oka wydają się sprzeczne, a pomimo to są jednorodne i okazują się niezbedne dla społecznego rozwoju jednostki.

Popędy te muszą być przedewszystkiem zaspokojone. Tylko na podstawie nabytych indywidualnych doświadczeń życiowych może dziecko wreszcie uzyskać trwałą równowagę społeczną. Ta równowaga społeczna jest produktem konwergencji skłonności indywidualnych i norm ogólnych. Na wyższym stopniu rozwoju zostaje ona wzmocniona przez pojęcia etyczne.

W wychowaniu domowym i w wychowaniu zawodowym rozwijają się przedewszystkiem skłonności indywidualne. Pozwala się dzieciom na nieograniczoną dziecinną swobodę. Ta swoboda jest podstawą normalnego rozwoju fizycznego, psychicznego i społecznego. Najpierw musi drzewko, rozwinać się swobodnie, zanim przystąpimy do obcinania go, zanim wtłoczymy je w formy kulturalne. W trakcie procesu wychowawczego tej dziecinnej swobodzie przeciwstawiamy wolność etyczną oraz wolność społeczną, ograniczającą nas przy pomocy umów i ogólnie przyjętych zasad. Wychowujemy dziecko przez uświadamianie celów. My jesteśmy świadomi nie tylko celów, lecz także środków i zamiarów.

Jako przykłady takich regulujących zasad możemy podać takie, jak: Rób, co chcesz! Myślisz, że tak będzie dobrze? Musisz sam sobie radzić! Mądry ustępuje! Jak ci się to zdarzyło? Co powie na to twoje sumienie! Czy myślisz, żeś tak powinien był postąpić? Czy będziesz mógł spać spokojnie? i t. p. Można tu wyjść z różnych punktów widzenia. Chcieliśmy tu tylko wspomnieć o najbardziej ogólnych zadaniach wychowania.

Współdziałanie rodziców doprowadza nie tylko do pomyślnego uleczenia jakającego się dziecka, lecz przywraca także szczęście rodzinne. Po przebytych próbach i doświadczeniach dochodzą rodzice do normalnego pełnienia swych obowiązków, do zgody i do miłości, zapewniając w ten sposób dzieciom szczęście rodzinne i wychowując je na zdrowych i przygotowanych do życia członków społeczeństwa.

tlom. HENRYK RYLL

K O M U N I K A T

Zgodnie z komunikatem naszym w Nr. 5 „Szkoly Specjalnej” 1952/55 r. dn. 4, 5, 6 kwietnia b. r. szk. odbędzie się II Polski Zjazd Nauczycieli Szkół Specjalnych, organizowany przez Sekcję Szkolnictwa Specjalnego Zw. N. P. łącznie z Państwowym Instytutem Pedagogiki Specjalnej.

Zjazd obejmie 4 dziedziny szkolnictwa specjalnego: dział głuchoniemych, niewidomych, upośledzonych umysłowo i zaniedbanych moralnie i będzie dążył do zestawienia dorobku pedagogicznego szkolnictwa specjalnego w Polsce oraz do wskazania dalszych możliwości rozwoju zagadnień organizacyjnych i udoskonalenia metod wychowania dzieci anormalnych.

Program Zjazdu przewiduje referaty plenarne, oraz referaty i komunikaty secyjne w połączeniu z dyskusją nad zgłoszonymi wnioskami. W celu umożliwienia wykazania wszelkich twórczych wysiłków w dziedzinie praktyki szkolnej i rozważań teoretycznych zorganizowana będzie wystawa szkolnictwa specjalnego.

Licząc na żywy udział wszystkich Kolegów Nauczycieli i lekarzy Szkół Specjalnych oraz osób, pracujących na polu naukowym i społecznym w organizowaniu opieki nad dzieckiem anormalnym, prosimy o nadsyłanie do P. I. P. S. najpóźniej do 1-go grudnia b. r. tematów referatów i komunikatów, w celu uzgodnienia ich z ogólnymi zarysami programu Zjazdu. O przyjęciu tematów będą zainteresowani koledzy bezpośrednio zawiadomieni. Tematy przyjęte winny być piśmiennie opracowane i nadesłane pod adresem Instytutu do dnia 1 marca 1954 r.

Treść komunikatów winna być ujęta w formę krótkiego, 5-cio minutowego wypowiedzenia.

Prosimy również o nadsyłanie zgłoszeń do 1 XII r. b. co poszczególne szkoły ewent. Kola Sekcji Szkolnictwa Specjalnego projektowałyby zobrazować na wystawie.

E R R A T A :

Str.:	Wiersz:	Wydrukowano:	Powinno być:
15	9 od dołu	odczuwa	odrzuca
14	8 „ „	samowolnego	samodzielnego
15	7 „ „	wielkich	wszelkich
16	7 od góry	psychomoralnością	przystosowalnością

WYDAWNICTWA „NASZEJ KSIĘGARNI“

Arkusze obserwacyjny , opracowany przez Sekcję Psychologów Szkolnych przy Kole psychologicznem im. J. Joteyko	— 40
Bovet P. Instynkt walki. Psychologia — wychowanie. Tłumaczyła M. Górka. Wydanie II	6.00
Buehler Ch. Dzieciństwo i młodość. Tłumaczenie z niemieckiego Wandy Ptaszyńskiej	12.00
Claparède E. Dr. Psychologia dziecka i pedagogika eksperymentalna. Wyd. III. powiększone	— 00
Decroly Dr. i Monchamp. Gry wychowawcze, jako środek wdrożenia dziecka do czynności umysłowych i ruchowych. Przyczynek do pedagogiki nierozwiniętych i małych dzieci. Przekład H. Berggruenowej	3.50
Dryjski A. Zagadnienie seksualizmu dzieci i młodzieży	— 00
Encyklopedia Wychowania. Wydawnictwo zeszytowe	4.00
Hamaide A. Metoda Decroly. Tłumaczyła M. Górka, wstępem opatrzyła M. Lipska-Librachowa. Wyd. II	5.00
	w ozd. opr. 7.00
Skierczyński M. i Krawczykowski F. Zabawy i gry ruchowe. Podręcznik metodyczny ze wstępem dr. W. Osmolskiego. Z nutami i rysunkami w tekście	6.00
Sterling W. Dr. Dziecko histeryczne	1.00
Studencki S. M. Jak obserwować dzieci? Metodyka i program obserwacji systematycznych oraz wskazówki dla nauczycieli, rodziców i wychowawców, z arkuszem obserwacyjnym. Wyd. II	3.50

Adres „NASZEJ KSIĘGARNI“ — Warszawa, ul. Świętokrzyska 18.

Konto P. K. O. Nr. 2058.

PROJEKTY NOWYCH PROGRAMÓW

Komplet projektów programów wszystkich przedmiotów⁴ dla szkoły powszechnej kosztuje 2 zł. W handlu ten sam komplet kosztuje 3 zł. Przy zamawianiu kompletów nowych programów należy przysyłać na koszt przesyłki pocztowej gr. 70 za komplet, czyli nadsyłać kwotę zł. 270 za każdy komplet. Pieniądze wpłacać należy blankietami nadawczymi P. K. O. 435.

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego.